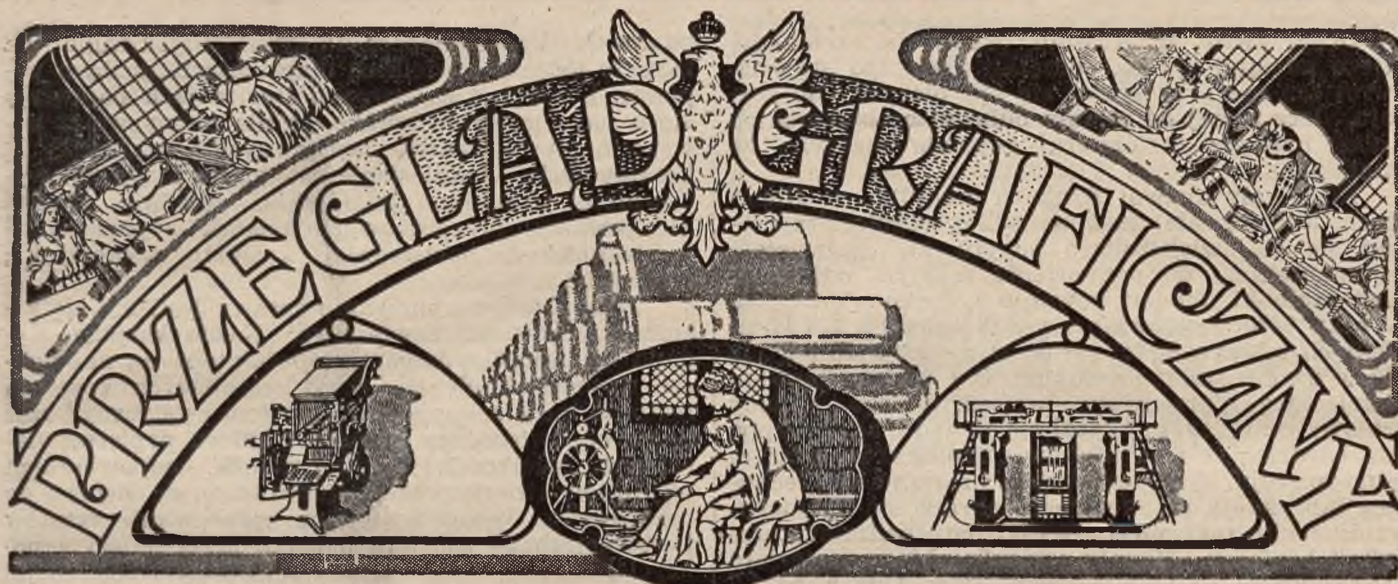
Nr. 43. Poznań, dnia 23 października 1926. Rocznik 7.




Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

## Przesilenie przemysłu czcionkarskiego w Niemczech.

Przed wojną, w 1913 r. znajdowało się w Niemczech 80 odlewni czcionek, po wojnie, w roku 1924, było ich tylko 28. To daje dużo do myślenia, tem więcej, że od materjału czcionkarskiego zależy wygląd dostarczanych druków, to też zanik przemysłu rzeczonego budzi w niemieckich kołach fachowych pewną obawę o przyszłość przemysłu drukarskiego wogóle.

W przemyśle drukarskim, szczególnie zaś w przemyśle czcionkarskim w Niemczech panuje dotkliwe przesilenie, a powody tego są następujące. Zwrot zasadniczy w rozwoju odlewni czcionek nastąpił z chwilą wynalezienia maszyny do lania czcionek w r. 1845. Produkcja dzienna odlewacza czcionek przed zbudowaniem i oddaniem do użytku rzeczonej maszyny była niezbyt wielką; mógł on przy pomocy swego ręcznego aparatu odlać dziennie, zależnie od wielkości obrazka danej czcionki, 2.000 do 4.000 czcionek dziennie. W tem nie policzony jest bynajmniej czas potrzebny na wykończenie zupełne owych czcionek, ażeby były gotowe do użytku drukarskiego. Odlane ręcznym sposobem czcionki oczyścić trzeba było ze sopli lejarskich, wygładzić i zheblować, ażeby były kompletnie gotowe do użytku. Tymczasem pierwsza maszyna czcionkarka odlewała dziennie 12.000 do 24.000 czcionek, czyli niemal sześć razy tyle, ile wynosiła produkcja dzienna ręcznego odlewacza czcionek. Atoli maszyna odlewająca czcionki z. r. 1845 była dopiero zaczątkiem rozwoju czcionkarskiego przemysłu, w 20 lat później zbudowano pierwszą kompletną maszynę czcionkarską, która odlewała odrazu gotowe czcionki, tak że praca gładzenia, heblowania względnie wykończania stała się niepotrzebną. Ta czcionkarka z 1865 r. wyrabiała około 40.000 do 50.000 czcionek dziennie. Atoli z biegiem czasu czcionkarka ulegała dalszemu udoskonaleniu. Modne obecnie podwójne maszyny czcionkarskie odlewają co godzinę, zależnie od wielkości, 8.000 do 24.000 gotowych do użytku czcionek.

Taksamo jak sposób odlewania czcionek doskonalono równolegle technikę wykonywania stempli dla matryc lejarskich, również matryce jako takie stale ulepszano. W przedmiocie wykonywania zwyż wspomnianych stempli oddała fotografja, a przy fabrykacji matryc czcionkarskich galwanoplastyka nieocenione usługi w kierunku zwiększenia i udoskonalenia produkcji.

Powyżej wyłuszczone nowatorstwa techniczne nie powstały bynajmniej przypadkowo, lecz w myśl zasady, że potrzeba tworzy wszystko; były wynikiem rozwoju i postępu drukarstwa wogóle. Zważmy sobie, że kilkadziesiąt lat przed wynalezieniem maszyny odlewającej czcionki, Fryderyk Koenig zbudował pierwszą drukarską maszynę pospieszną, która z biegiem czasu zawitała do wszystkich drukarń i usunęła przestarzałe tłocznie ręczne zupełnie. Pospieszna maszyna drukarska wpłynęła bezwarunkowo na wzmożenie i znaczne potanienie produkcji drukarskiej, co znów wpłynęło korzystnie na popyt za drukami, których w życiu potocznem zaczęto używać coraz więcej. Gdy zapotrzebowanie druków wskutek dostępnej ceny rosło stale, tak znów wzrastały nowe drukarnie, a stare ulegały znacznemu powiększaniu. Z rozwojem oficyn drukarskich wzrastało też zapotrzebowanie czcionek, tak wielkie z biegiem czasu, że sposobem odlewania ręcznego zaspokoić by go nie można. Późniejszy wynalazek maszyny rotacyjnej pomnożył znacznie wpływ, który pospieszna maszyna drukarska wywarła na rozwój drukarstwa i popyt druków wogóle.

Z nastaniem i rozwojem maszyn czcionkarskich przyspieszał się moment usamodzielnienia się odlewni czcionek i rozłączenia się z oficynami drukarskiemi, gdyż produkcja jednej jedynej czcionkarki przewyższa znacznie zapotrzebowanie każdej poszczególnej drukarni. Obecnie zatrudnionych bywa w Niemczech tylko około 100 osób w domowych odlewniach czcionek, które nie wywierają zbyt wielkiego wpływu na przemysł czcionkarski wogóle, służąc tylko własnym potrzebom drukarń, w których są stacjonowane.

Drugi zwrot w rozwoju przemysłu czcionkarskiego nastąpił był na początku bieżącego stulecia. Zwrot ten nie przyczyniał się jak pierwszy do rozwoju, lecz raczej do zastoju odlewni czcionkarskich i obok maszyny czcionkarki zawitała maszyna do składania...

Niebywały rozwój drukarń nietylko w Niemczech, lecz na całej kuli ziemskiej wogóle, przyczyniał się do zwiększonego popytu za materjałem czcionkarskim, do pomnożenia maszyn odlewających czcionki, modernizowania i doskonalenia ich. W roku 1890 znajdowało się w Niemczech 175 kompletnych maszyn czcionkarek, w r. 1900 było ich już 583 w użyciu stałej produkcji. Dla takiego rozwoju niemieckiego przemysłu czcionkarskiego własny krajowy rynek zbytu okazał się aż nadto za szczupły, tem bardziej, że i w produkcji drukarskiej zmalało tętno rozwoju. Z zabiegliwością i zaradnością cechującą fabrykanta niemieckiego zabrano się do zdobywania rynku zagranicznego dla zbytu nadmiaru produkcji krajowej. Wywóz czcionkarskiego materjału drukarskiego z Niemiec wynosił w 1890 r. za 1,7 miljon, a w r. 1913 już za 5 miljonów marek (złotych). Tak zwiększający się wywóz zagraniczny podtrzymywał byt przemysłu czcionkarskiego w Niemczech.

Zastosowanie coraz liczniejsze w niemieckich oficynach drukarskich maszyn do składania zmniejszało z biegiem czasu coraz bardziej zapotrzebowanie czcionek. Można to sobie łatwo wyobrazić, zważywszy, że 1900 r. znajdowało się w Niemczech zaledwie 212 maszyn do składania w użyciu, przed wybuchem wojny światowej przeszło 4.000, a obecnie około 7.000! Maszyny te ograniczają w pierwszym rzędzie zapotrzebowanie tak zwanych pism „chlebowych“, czyli pism do zestawu gazetowego i dziełowego najbardziej potrzebnych. Szczególną konkurencję sprawia monotypa, która odlewa poszczególne czcionki w różnych stopniach, które zachować można do zestawu ręcznego. Jeżeli z tego powodu popyt za nowym materjałem czcionkarskim z natury rzeczy daleko jest mniejszym, ilościowo i stosunkowo, aniżeli popyt na papier lub farbę drukarską, gdyż materjał czcionkarski nie potrzebuje być do każdego druku odnawianym i starczyć może przy starannem obchodzeniu się z nim na lata całe. Chociaż przed wojną światową niemiecki przemysł czcionkarski zdołał jeszcze wywóz zagraniczny pomnażać, to jednakże liczba przedsiębiorstw, zajmujących się odlewaniem materjału czcionkarskiego nie mnożyła się, wynosząc od 1890 r. do chwili wybuchu wojny światowej okrągło 80 samodzielnych odlewni czcionkarskich.

Zatracony z uprzednio wyłuszczonych powodów popyt za pismem „chlebowem“ starały się lejarnie czcionek powetować podażą ponętnych pism akcydensowych. Do pewnej części też się to udawało ich zabiegom, zwłaszcza że wartość materjału ofiarowanego tak pod względem technicznej wartości oraz artyzmu kroju pism była rzeczywiście na wysokości zadania. Pierwszorzędni graficy artyści na początku bieżącego stulecia utworzyli wzory, które o całe niebo przewyższały dawniejsze. (Dok. nastąpi.)

---

## Co to jest „książka piękna“?

Rada Bibljofilska polska zajęła się wyjaśnieniem, na czem polega piękność estetyczna książki jako dzieła sztuki graficznej. Dotychczas na tem polu panowały duże nieporozumienia. Utyskiwano na fakt, że książki o wielkich marginesach, grubym papierze, licznych i kolorowych ilustracjach pojawiają się u nas niezwykle rzadko, że nie mamy wciąż nowego napływu książek „wytwornych“, luksusowych, kosztownych. Podniesienie estetyczne produkcji wydawniczej rozumiano jako jakiś, zupełnie zresztą nieokreślony procent owych książek „wytwornych“ w stosunku do powszedniej książki: podręcznika, powieści i t. p.

Tego rodzaju ujmowanie sprawy jest, ma się rozumieć, zupełnie niewłaściwe. Każda książka, wydana na najtańszym papierze, obliczona na największe rozpowszechnienie, przy najniższych kosztach nakładu może osiągnąć swój poziom estetyczny przez dobór odpowiedniego formatu i koloru papieru, właściwych wielkości i kroju czcionek, odpowiednich wymiarów strony, oraz stosunku stron do siebie i do marginesów, przez umiejętne opracowanie tytułów i wewnętrznego podziału książki, przez należyte pokrycie farbą czcionki i użycie właściwej siły do jej tłoczenia, przez przeprowadzenie dobrej korekty i t. d. i t. d.

To też Rada Bibljofiska wydała odezwę, w której zwraca się do wszystkich wydawców, grafików, drukarzy, introligatorów i osób, mających bezpośredni wpływ na polską produkcję wydawniczą, aby zechcieli w pierwszym rzędzie zaopiekować się podniesieniem jej poziomu estetycznego, właśnie w zakresie wydawnictw najbardziej popularnych, przez rzeczowe i umiejętne opracowanie i dobór wszystkich szczegółów, składających się na książkę. Rada Bibljofilska uważa obecny moment szczupłej z konieczności produkcji wydawniczej, jako chwilę najodpowiedniejszą do rozważnego przygotowania przedsiębranych wydawnictw z punktu widzenia właśnie nadania im jaknajpoprawniejszej formy zewnętrznej. Rada Bibljofilska idąc z prądem czasu i wnikając w racjonalne potrzeby techniki, gorąco popiera zastosowanie znormalizowanego formatu papieru, jak będzie również popierała znormalizowane formy drukarskie, na które zapewne niedługo trzeba będzie czekać.

Wszyscy pracujący i zainteresowani w produkcji książki polskiej — kończy odezwa — powinni usilnie dążyć i współdziałać, aby przeciętna nasza książka osiągnęła pod każdym względem formę zupełnie poprawną i skończoną.

---

## Kończyny wałków drukarskich.

Kończyny wałków drukarskich są bardzo często zbiorowiskiem najrozmaitszych resztek farb i brudu, które na miejscach tych, jeżeli przysychają, nieraz są dotkliwą przeszkodą podczas druku. Przyczyna tegoż leży w tem, że nieomal wszystkie formy drukarskie węższe są aniżeli płaszczyzna maszyny, a zatem nie można farbę w kałamarzu maszyny o tyle ograniczyć, by się nie rozszerzała zbytnio poza formę na kończyny wałków. Nagromadzenie farby w tych miejscach można jednak ograniczyć, jeżeli z lewej i prawej strony wałków, jednak w dostatecznej odległości od brzegów formy, napuścimy kilka kropli oliwy, przez co zapobiega się zbyt wielkiego odbioru farby od duktora. Farba przyschnięta do kończyn wałków, nie dająca się usunąć zapomocą nafty, terpentyny lub benzyny, rozkłada się natychmiast przy użyciu eteru siarczanu. *Gr.*

## Drukarnia watykańska.

Sztuka drukarska w żadnem innem mieście na świecie nie będzie tak intensywnie i w tak szerokiej mierze uprawiana jak w Rzymie w Watykanie. Drukarnia watykańska, egzystująca mniejwięcej od lat 350, odgrywała w drukarstwie włoskiem bardzo poważną rolę. Nazwisko słynnego włoskiego drukarza Aldusa Manucci'ego *) ściśle jest złączone z drukarnią watykańską, a Bodoni **), mistrz odrodzenia sztuki drukarskiej we Włoszech otrzymał tutaj swoje wykształcenie.

Wydawnictwo drukarni watykańskiej zajmowało się w pierwszym rzędzie drukiem dzieł ojców Kościoła. Drukarnia została w 17 i 18 wieku znacznie powiększona. W r. 1825 papież Leon XII zajął się reorganizacją drukarni, umieszczając ją w specjalnym budynku. Piękny gmach, w którym dzisiejsza drukarnia się znajduje, został wybudowany przez papieża Piusa X, który poszczególne oddziały zaopatrzył najnowszemi maszynami. Drukarnia posiada obecnie 7 linotypów, oprócz tego maszyny pospieszne najnowszej konstrukcji. W jednej części budynku znajduje się oddział dla tajnych druków, dotyczących organizacji kościelnej, prywatnych spraw Watykanu i posiedzeń kongregacyj. W ubikacjach parterowych znajduje się składalnia psalmów, modlitewników i literatury propagandowej, wydanej w nieomal wszystkich językach świata. Układ wykonują ojcowie duchowni. W składalni ręcznej wykonuje się prace specjalne, jak np. francusko-perski słownik i historję muzyki uniwersytetu Oxfordskiego, którą gdzieindziej nie można drukować, gdyż żadna inna drukarnia nie posiada odpowiednich starych znaków i nut. Bibljoteka drukarni obejmuje wszystko, co począwszy od 15 w. ukazało się w literaturzy kościelnej.

---

*) Manucci Aldus, starszy, drukarz, ur. 1450 r. w Bassano; od r. 1488 począwszy drukował w Wenecji; um. 6 lutego 1515 r.; zaprowadził antykwę. Poraz pierwszy wydał 28 klasyków greckich. Syn jego, Paweł, ur. 1512 r. w Wenecji, objął drukarnię po ojcu w r. 1533; um. 1574 r. Manucci Aldus, młodszy, syn ostatniego, ur. 1547 r., sprzedał ojcowską spuściznę. Umarł w r. 1597 w Rzymie. Z oficyny Manucci'ich wyszły druki (aldyny), po większej części klasyków, odznaczają się nadzwyczaj pięknem wewnętrznem i zewnętrznem wykonaniem.

**) Bodoni, Giambattista, jeden z najsławniejszych rytowników patryc czcionkowych antykwy i kursywy, drukarz, ur. 1740 r. w Saluzzo, żył w Parmie, um. 29 listopada 1813 r. w Padwie, wydał przepiękne dzieła klasyków.

## Z chwili bieżącej

**Kaganiec dla prasy.** Z kół dobrze poinformowanych rozeszła się wiadomość, iż projekt nowej ustawy prasowej jest już opracowany. Projekt idzie w kierunku daleko idących obostrzeń i rygorów, które radykalnie ograniczają istniejącą dotychczas wolność w prasie.

W związku z tem na walnem zebraniu Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie przedyskutowano zamiar rządu ujęcia ustawy prasowej w formę dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Walne zebranie uważa, że ustawa prasowa nie może być wydana w formie dekretu, a jedynie normalną drogą ustawodawczą, na której mogłyby się wypowiedzieć wszyscy zainteresowani. Pozatem postanowiono wezwać w tej sprawie wszystkie zrzeszenia dziennikarskie do skoordynowania swych prac dla jednomyślnego protestu.

**Zjazd bibljofilów.** Dnia 31. b. m. oraz 1 i 2 listopada odbędzie się w Warszawie drugi ogólno-polski zjazd bibljofilów, który obudził bardzo duże zainteresowanie. Dotychczas zgłosiło swój udział w zjeździe około 200 osób, oraz nadesłano kilkadziesiąt referatów. Komitet zjazdu mieści się przy ul. Kruczej 49 m. 10a.

**Wystawa sztuki polskiej w Paryżu.** Dyrekcja Muzeum Luxemburskiego w Paryżu zwróciła się do oficjalnych sfer polskich z propozycją przyznania budynku pod nazwą „Musee du jeu de Paume" na placu Zgody, w celu urządzenia w nim wystawy retrospektywnej sztuki polskiej. Wystawa ta, wedle propozycji francuskiej, mogłaby się odbyć w końcu 1927, lub 1928 roku.

Wystawa paryska mogłaby być ewentualnie przeniesioną następnie do Brukseli, o co zabiegają czynniki kompetentne.

**Rzemieślnicy a podatek obrotowy.** Pociąganie rzemieślników do podatku przemysłowego od obrotu wywołało stałe narzekania tych sfer. Ustawa bowiem o podatku przemysłowym zwalnia od podatku obrotowego (art. 8 poz. 5) tylko pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, lub jednej najemnej siły pomocniczej.

Obecnie przepis ten został rozszerzony, gdyż na zasadzie rozporządzenia Min. Skarbu z 27 września 1926 r. będą opłacać podatek przemysłowy tylko w

formie świadectw przemysłowych, bez podatku od obrotu m. in. następujące rodzaje przemysłu: **introligatorstwo** i grawerstwo

Dotyczy to rzemiosł, które nie są wyjątkowym sposobem fabrycznym. Za rzemiosło wykonywane sposobem fabrycznym. Za rzemiosło wykonywane sposobem fabrycznym uważać należy przedsiębiorstwa, używające silników mechanicznych, o których mowa w części II. lit. C., ustęp XXVIII. i XIX. załącznika do art. 23, ustawy o podatku przemysłowym. Nadto, przepis § 99. rozporządzenia wykonawczego, głoszący, że pracowników do lat 17 i starszych ponad 55 lat liczy się dwóch na jednego, odnosi się wyłącznie do celów zaklasyfikowania przedsiębiorstw przy nabywaniu świadectw przemysłowych, przeto przy stosowaniu powyższego rozszerzonego postanowienia pracowników do lat 17 lub starszych ponad 56 nie można liczyć dwóch na jednego.

**Z położenia przemysłu graficznego we Francji.** Tak jak w Polsce i we Francji unifikacja stosunków znajduje się dotychczas na papierze. W Alzacji i Lotaryngji albowiem obowiązuje dotychczas przedwojenna umowa cennikowa pomiędzy właścicielami zakładów graficznych a pracownikami drukarskimi, znacznie wyższa, z wyjątkiem Paryża, aniżeli wewnątrz Francji. Kiedy obecnie minimum poborów tygodniowych w Alzacji i Lotaryngji wynosi 270,90 franków, to wewnątrz Francji najnowsze pobory dzienne wynoszą znacznie mniej, naprzykład: Rennes 30.60, Mont de Marsan 30.50, Menton 32.—, Flers 28.55, Mantes 36.80, Meaux 37.20, Bourg 32.90, Alencon 25.—, Dijon 27.—, Wersal 43.60, Méru 36.80, Vendôme 26.—, Dinan 25.—, Troyes 29.20, Etampes 36.80 a w Nices 36.50 franków dziennie. Ponieważ myta wewnątrz Francji są znacznie niższe, aniżeli w Alzacji i Lotaryngji, przeto i druki z tego powodu są tam tańsze. Wskutek tego zamówienia na druki klijenteli alzackolotaryńskiej napływają coraz liczniej zakładom graficznym położonym wewnątrz Francji, natomiast w Alzacji i Lotaryngji panuje zastój nader dotkliwie dający się odczuwać tak właścicielom zakładów graficznych jak pracownikom drukarskim.

**Podrożenie gazet w Luksemburgji.** Z dniem 1 października r. b. podwyższył związek wydawców gazet i czasopism perjodycznych jednolicie o 50 procent przedpłatę na wszystkie czasopisma i gazety. Równocześnie wydano obowiązujący wszystkie zakłady graficzne nowy cennik drukarski, przystosowany do wyższych cen za surowce i myta drukarskie. W ostatnim czasie położenie gospodarcze przemysłu graficznego nie było korzystne. Zatarg z personałem technicznym o zwyżkę poborów nie jest jeszcze załatwiony. Ażeby go załatwić podwyższono właśnie przedpłatę za abonament czasopism oraz ceny za druki.

**Trudne położenie przemysłu graficznego w Belgji.** Związek właścicieli zakładów graficznych w Belgji doniósł związkowi pracowników graficznych, że od października począwszy nie może płacić myt przewidzianych w umowie cennikowej, gdyż położenie przemysłu graficznego jest obecnie nader trudne i grozi katastrofą. Na położenie to wpłynęła drożyzna dziesięćkrotnie wyższa aniżeli dawniej za papier, farby i metale drukarskie z jednej, a z drugiej strony polityka oszczędnościowa rządu belgijskiego ujawniająca się też w znacznie mniejszych zleceniach na wykonywanie prac drukarskich. Niektóre wielkie drukarnie do tego w czasie inflacyjnym nabyły zbyt wiele olbrzymich maszyn, przeznaczonych do druku nowych pieniędzy papierowych, obligacyj państwowych, akcyj przemysłowych itp. Maszyny te po wielkiej części są teraz zbędne, atoli nadal amortyzować je trzeba. Głównym jednakże powodem trudnego położenia jest niestałość waluty krajowej. Pracobiorcy dowodzą, że pobory ich nie osięgły jeszcze stopnia przedwojennego, że ceny za artykuły pierwszej potrzeby stale wzrastają i odwołali się o orzeczenie do sądu rozjemczego. Ten rozstrzygł, że myta należy pracownikom wypłacać w stosunku płaconych w wrześniu do 31 grudnia r. b., poczem dopiero wypowiedziana przez właścicieli zakładów graficznych umowa przestanie obowiązywać.

## Z życia towarzystw

**Polskie Tow. Graficzne w Poznaniu.** W dniu 13 października r. b. odbyło się zebranie techniczne w lokalu posiedzeń „Koła Seniorów", Aleje Marcinkowskiego 26. Prezes p. Gettler Wł. zagaił zebranie o godz. $19^{45}$, witając członków w nowym lokalu posiedzeń. Po odczytaniu porządku obrad i protokółu z ostatniego zebrania technicznego przez sekretarza p. Otulakowskiego wygłosił wykład p. dyr. Kuglin na temat: „O pracy oświatowej wśród drukarzy w Czechosłowacji". Prelegent w zwięzłych słowach skreślił organizacje i prace tamtejszych drukarzy, którą miał możność poznać, będąc na Międzynarodowym kongresie książki w Pradze. Prace czeskich drukarzy nad pięknem sztuki graficznej pokazał prelegent w artystycznie wykonanych książkach i wzorach akcydensowych. Jak wielkie jest zainteresowanie wśród drukarzy czeskich około piękna sztuki graficznej świadczy to, że nawet uczniowie są zorganizowani i posiadają swój własny organ z szeregiem artystycznych dodatków. Drukarze z Czechosłowacji przesłali przez p. dyr. Kuglina pozdrowienie dla kolegów z bratniej organizacji P. T. G. Za obszerny i treściwy wykład zebrani podziękowali prelegentowi oklaskami.

W komunikatach Zarządu prezes p. Gettler podał do wiadomości, iż zebrania techniczne odbywać się będą w drugą środę po pierwszym każdego miesiąca. Następnie referował o wycieczce do fabryki H. Cegielskiego, w której to brało udział 25 kolegów.

Po załatwieniu szeregu spraw natury administracyjnej, prezes zakończył zebranie o godz. 22-iej. *Jot.*

## Odpowiedzi redakcji

**P. J. Drukarski.** Nadesłanej wiadomości nie umieścimy, gdyż sprawę zbadaliśmy i rzecz przedstawia się cośkolwiek inaczej, mianowicie nie wchodzi w rachubę papier bezdrzewny, ani okładka półpłócienna, ale zwykły piśmienny i okładka zeszytowa.

**P. S. Bor. w T.** Z nadesłanych dwóch głosek niższa wykazuje system normalny 62¾ punktu, wyższa lipski.

# PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

## Dysonanse pomiędzy papiernikami w Poznaniu.

Istniejące w Poznaniu od lat stowarzyszenie kupców papierniczych, przodujące w Polsce Zachodniej, przez lata ubiegłe w miłej zgodzie pracowało nad rozwojem pożytecznego dla członków stowarzyszenia, chroniło się zwłaszcza w czasach inflacyjnych, zanim złoty polski zastąpił zdewaluowaną markę polską od strat materjalnych przez uchwalanie wspólnie obowiązujących cen normujących detaliczną sprzedaż artykułów pisemnych i biurowych, wyrabiało wśród siebie etykę kupiecką, wskutek czego cieszyło się uznaniem fabrykantów papieru oraz hurtowych dostawców artykułów, o których mowa.

Tak było w minionych latach, tak nie jest obecnie. W łonie stowarzyszenia powstał rozdźwięk ubolewania godny, a powstałych dysonansów skierowanych przed forum publiczne przemilczeć niepodobna. Trudne warunki bytu, niepewne położenie społeczne, zastój handlowy, denerwująca niepewność jutra dała pochop do rywalizacji zarobkowej rozbijającej jedność i solidarność kupców papierniczych w Poznaniu.

W piątek, dnia 15. bm. wieczorem zwołał p. Smyczyński z Poznania zebranie zaniepokojonych o los swych placówek kupców papierniczych na salę Resursy Kupieckiej w Poznaniu, na które przybyło około 80 osób. Zebranie zagaił i przewodniczył mu wspomniany p. Smyczyński.

Z jakich powodów powstał drażliwy rozdźwięk pomiędzy kupcami papierniczemi w Poznaniu, o tem pouczył względnie burzliwy przebieg wspomnianego zebrania. Obok licznych w całem tego słowa detalistów papierników istnieją w Poznaniu, jak zresztą po wszystkich miastach wielkich, także detaliści, którzy równocześnie trudnią się detaliczną i hurtową sprzedażą. Dwóch z nich pospierawszy się z nieustalonych dostatecznie powodów, niezawodnie na podłożu zarobkowem, zaczęło sobie wzajemnie dokuczać przez nieuzasadnione, jak liczni zebrani głosili, zniżanie cen detalicznych aż do minimum zarobku, a nawet poniżej tego, oczekując każdy z swej strony, że nienawistnego konkurenta dobije. Walka ta odbiła się dalszem echem wśród innych przedstawicieli współczesnej sprzedaży hurtowej i detalicznej, którzy również zaczęli zniżać ceny w stosunku godzącym w byt najmniej zasobnych w kapitał i stąd najmniej odpornych walce konkurencyjnej. Rzecz jasna, że walka o chleb codzienny, o podtrzymanie placówek dających byt samodzielny bez echa rozgłośnego, bez wynurzenia dosadniego swych skarg i żali nigdzie się nie odbywa, tak też na wspomnianem zebraniu padały zdania, których tu powtarzać z zrozumiałych przyczyn nie będziemy. Wspominamy tylko, że rywalizujący z sobą hurtownicy w swej sprzedaży detalicznej obniżają ceny detaliczne za zeszyty, tabliczki, za farbki i atrament nietylko, lecz nawet za segregatory i registratory.

Publiczność, przyzwyczajona w ostatnich latach do jednolitych po wszystkich składach cen, nad czem zresztą czuwały do pewnego stopnia władze krajowe, przekonawszy się, że ceny w poszczególnych składach są zmienne, zwymyślała kilku detalistów od paskarzy i tym podobnych epitetów, co w dosadny sposób odbiło się na zebraniu pod adresem tych, których obwiniano o spowodowanie zamieszania. Starodawna zasada szlachecka, głosząca, że „kto się z korca wychyli, tego strychulcem w łeb“ wyłania się i w nowożytnych czasach, gdy chodzi o przywileje, a szczególnie o byt materjalny.

Chwilami przedstawiało się zebranie, oględnie się wyrażając, nader chaotycznie. Nie wiedziano zrazu jak złemu zaradzić. Padały zdania, żeby bojkotować hurtowników podrywających byt detalistom, radzono, jeżeli rywalizacja wspomniana zaniechaną nie będzie, zorganizować wspólny zakup hurtowy, zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie kupców papierniczych i powołać obwinionych do oświadczenia się, czy rozpoczętej pomiędzy sobą walki, która wszystkim dotkliwie odczuwać się daje, nie zechcą zaniechać.

Pod koniec zebrania jednakże fale wzburzone się ułożyły, roznamiętnienie umysłów stygło, ustępując miejsca rozwadze i spokojniejszemu traktowaniu sprawy. To doprowadziło do wybrania delegacji, złożonej z pp. Smyczyńskiego, Kolera i Hanusza, którym zebrani polecili udać się do wymienionych hurtowników psujących ceny detaliczne i poprosić ich, ażeby ze względu na dobro ogólne zawodu papierniczego się pogodzili i wysiłków podkopujących byt detalistów zaniechali.

Wspomnianą walką zresztą, jak na zebraniu głoszono, interesują się także fabrykanci, którzy radzili interwenjować wyłamujących się z pod solidarności w myśl zaniechania niebezpiecznej rywalizacji, której skutki ujemnie dadzą się odczuć również jej inicjatorom. Tak było we Lwowie, tak było indziej również: obydwie strony nie zyskały nic, lecz straciły na opinji, a co również bolesne, w dodatku poniosły dotkliwe straty. Zresztą wzgląd na słuszne opłacanie zatrudnianego personału nakazuje utrzymać normę godziwego zarobku, ażeby położenie pracowników wskutek bezwzględnej rywalizacji nie ucierpiało na tem najdotkliwiej.

---

## Przemysł papierniczy w Polsce.

W stosunku do roku 1924 oraz lat ubiegłych, produkcja papieru w 1925 roku zwiększyła się znacznie. W roku 1925 czynnych było 16 papierni należących do Związku Zawodowego Papierni Polskich i 5 papierni poza związkowych. Ogólna produkcja papieru związkowych fabryk w roku 1925, z których jedna w ciągu pół roku była nieczynna, wyniosła 7.076 wagonów papieru, t. j. 59,6 proc. więcej niż w roku 1924 (w roku 1924 — 4.434 wagony) niezwiązkowe zaś papiernie wyprodukowały w tym samym czasie przypuszczalnie około 1500 wagonów, czyli że cała produkcja papieru w Polsce wyniosła około 8.600 wagonów. Dodając do powyższej produkcji przywóz papieru z zagranicy (który wyniósł 3.113 wag.) i potrącając eksport (w wysokości 535 wag.) otrzymamy spożycie wewnętrzne w roku 1925 w sumie 11.178 wag., co stanowi około 4 kg. na głowę. W porównaniu z in-

nemi krajami cyfra ta jest bardzo małą, gdyż spożycie papieru w Anglji wynosi na głowę 25 kg., w Niemczech 19 kg., w Szwajcarji 15 kg., we Francji 14 kg., w Austrji 11 kg. itd.

W pierwszem półroczu 1926 r. produkcja związkowych papierni wyniosła około 4.000 wagonów, czyli tyleż prawie co w roku ubiegłym.

Krajami importującemi papier do Polski są Niemcy, Austrja i Czechy. Niemcy, posiadając 356 fabryk papieru oraz dzięki swej specjalizacji w tej dziedzinie, są dla Polski bardzo groźnym konkurentem i dokładają wszelkich starań w celu zdobycia naszego rynku wewnętrznego. W pierwszem półroczu 1926 r. przywóz papieru z zagranicy był znacznie słabszy, aniżeli w pierwszych 6-ciu miesiącach roku ubiegłego, co należy przypisać spadkowi kursu złotego polskiego oraz ograniczeniom celnym. Przywóz papieru od 1. 1. 1926 r. do 1. 7. 1926 r. wyniósł 420 wag., czyli był mniejszy, niż w pierwszem półroczu ub. r., o 1.525 wag. Natomiast wywóz w tym samym czasie wyniósł w r. 1926 — 256 wagonów, zaś w r. 1925 — 342 wag.

Położenie przemysłu papierniczego, jak i wielu innych polskich przemysłów, jest obecnie bardzo ciężkie. W szeregu najważniejszych postulatów, któreby — jak uważają przemysłowcy — niewątpliwie usunęły dzisiejsze braki i niedomagania, wymienić należy: 1) przyznanie długoterminowych kredytów, 2) potanienie kredytu, którego drożyzna zabija wszelką kalkulację, 3) przeprowadzenie rewizji ustawy o czasie pracy, 4) zmniejszenie ciężarów, wynikających z nadmiernej wysokości świadczeń socjalnych, opłat na Kasę Chorych, ubezpieczenia od wypadków, fundusz bezrobocia itd. i 5) podwyższenie stawek taryfy celnej, w szczególności dla papierów bezdrzewnych i słabo drzewnych dla przeciwdziałania dumpingowi.

## Sprawy podatkowe

**Terminy płatności podatków.** Ministerstwo Skarbu wydało komunikat, w którym przypomina, że 20 października przypada termin płatności pierwszej połowy zaliczki za trzeci kwartał w podatku obrotowym, oraz terminy płatności w podatku majątkowym (rata październikowa) i gruntowym (od 15 października do 15 listopada). Niedotrzymanie jednego z tych terminów spowoduje przykre dla podatników konsekwencje, gdyż utracą oni prawo do wszelkich ulg we wszystkich podatkach.

**O pobór 10 proc. dodatku do podatków.** Urząd Skarbowy w Poznaniu nadsyła nam następujący komunikat: W związku z krążącemi wśród płatników błędnemi pogłoskami o mającem rzekomo nastąpić skasowaniu, względnie przesunięciu terminu poboru nadzwyczajnego 10 proc. dodatku do podatków i opłat skarbowych, Min. Skarbu wyjaśnia, iż obowiązujący już od dnia 16 września rb. termin poboru wymienionego 10 proc. dodatku od zaległości podatkowych nie zostanie przesunięty i dodatek ten pobierany będzie nadal. Zarazem nadmienia się w sprawie spłaty zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1926, iż niedotrzymanie jednego z terminów spłaty zaliczki za III. kwartał roku bieżącego, wyznaczonych na dzień 20 października i dzień 20 listopada roku bieżącego, spowoduje oprócz przymusowego ściągnięcia całkowitej kwoty zaległej zaliczki za ten kwartał pozbawienie w przyszłości nieakuratnych płatników wszelkich ulg podatkowych. Leży przeto w interesie płatników dotrzymanie wyżej wymienionych terminów co do uiszczenia podatku od obrotu.

## Notatki

**Jubileusz i poświęcenie nowego gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.** Dnia 12. 10. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu obchodziła 75-tą rocznicę swego istnienia i poświęcenia nowego gmachu w obecności około 200 osób, między niemi byli p. min. przemysłu i handlu Kwiatkowski, prez. Izby Przemysłowo-Handlowej z Pragi Grossmann, prez. Izby austrj.-polskiej Twardowski, oraz przedstawiciele przemysłu, handlu, rolnictwa i nauki. P. min. Kwiatkowski odczytał swój program gospo-

## Nieco o prasie Czechosłowackiej.

Według najnowszych danych statystycznych, istniało w Rzeczypospolitej Czechosłowackiej z początkiem roku bieżącego razem 2060 perjodycznie się pojawiających pism. Z tych, w języku czeskim drukowano 1253, słowackim naliczono 98, polskim 7, rusińskim 14, niemieckim 599, madziarskim 75, zaś innych 14. W Czechach, na Morawach i Śląsku wychodzi 1857, na Słowaczyźnie 181 i w Rusi Podkarpackiej 22. Na terytorjum trzech pierwszych krajów wchodzących od 1918 r. w skład Republiki Czechosłowackiej, ilość znajdujących się tam obecnie wydawnictw prasowych nie dosięgnęła jeszcze stanu przedwojennego, natomiast na ziemiach słowackich liczba dzienników jest już teraz pięć razy wyższa od owej, o której wspominała statystyka z połowy 1914 r.

Codziennie, lub conajmniej pięć razy na tydzień, wychodzi 131 pism, z tego przeszło połowa w Czechach, i to przeważnie niemieckich. Tygodników jest 510, dwutygodników 364 i miesięczników 771, reszta gazet wydawana jest w wolnych okresach czasu. Rozmieszczenie pism w poszczególnych ziemiach Rzeczypospolitej jest oczywiście nader różnorodne, co naturalnie odpowiada w zupełności ogólnemu stanowi kulturalnemu miejscowej ludności. W czechach samych skoncentrowano 70,4 proc. gazet, podczas gdy mieszkańców liczy kraj 49 proc. ogólnej liczby z całego państwa. Z drugiej strony na Słowaczyznę przypada 22,1 proc. ludności, a tylko 8,8 proc. pism. Więcej jak trzecia część perjodycznych wydawnictw (34,5 proc.) znajduje się w samej stolicy Pradze, z tych jednak niepolitycznych jest trzy razy tyle, co politycznych. Ruś Podkarpacka przeciwnie posiada na ogólną ilość 22 organów, aż 18 polyitcznych. Co do narodowości, zobaczymy, że także pod tym względem podziału nie można nazwać równomiernym. Gdy bowiem na 65,5 proc. Czechosłowaków wypada odpowiadająca ilość dzienników (65,6 proc.), — u Niemców ta ostatnia cyfra jest już znacznie wyższą (29,1) od pierwszej (23,3 proc.), — Rusini znajdują się w odwrotnej sytuacji (0,7 proc., a 3,4 proc. mieszkańców), a odnośnie do Madziarów stosunek przedstawia się następująco: 3,6 proc. pism na 5,6 proc. ludności. Bardzo niewłaściwy stosunek utrzymał się na tem polu aż dotąd na ziemiach słowackich, gdzie z ludności tubylczej Węgrzy zabierają dla siebie tylko 21,6

darczy. — Pamiętna ta uroczystość zakończyła się rautem.

**Współpraca obu Targów Polskich.** Celem skoordynowania na przyszłość i uzgodnienia na terenie krajowym i zagranicznym działalności obu targów polskich, t. j. lwowskiego i poznańskiego, odbyła się przed kilku dniami w Poznaniu specjalna konferencja, w której wzięli udział wiceprezydent m. Lwowa, Dr. Leonard Stahl, imieniem gminy i Rady Nadzorczej Targów Wschodnich, decernent Targu Poznańskiego, radny miasta Poznania, p. Stanisław Robiński i Dyrektor Targu Poznańskiego, p. Mieczysław Krzyżankiewicz. W myśl osiągniętego porozumienia oba targi mają odtąd ze wszystkiemi postulatami w sprawie swych potrzeb i interesów, występować łącznie i solidarnie nazewnątrz, zwłaszcza zaś wobec władz rządowych. Zarazem objęły wzajemne zastępstwo swych interesów na Małopolskę i Poznańskie, przyczem dla osiągnięcia tem większej skuteczności, wykonywać je będą za pośrednictwem specjalnie w tym celu zorganizować się mających komitetów. Odnośnie zaś do szczegółowych programów swych dorocznych imprez, obie instytucje będą je odtąd ustalały na podstawie wspólnego porozumienia. Dzięki temu została uzyskana możność jednolitego i zgodnego działania obu instytucyj.

**Sprawa handlu Niemiec z Polską.** Państwo niemieckie należało do najgłówniejszych dostawców Polski. Wywóz towarów niemieckich do Polski określony był w 1924 r. ogólną sumą 395,6 miljonów marek, a w pierwszem półroczu 1925 r. suma 277,8 miljonów marek. Zwyżki celne ustanowione przez rząd polski w dniu 19 maja 1925 r. i zakaz dowozu poszczególnych towarów niemieckich z d. 17 czerwca i 11 lipca roku zeszłego przerwały dowóz niemiecki. Jak z fachowych czasopism niemieckich wynika, to przemysł niemiecki wielce zainteresowany jest dojściem do skutku układu handlowego pomiędzy Niemcami a Polską. Ponieważ państwo niemieckie wysuwa jednakże warunki natury politycznej i uparcie przy nich obstaje, przeto wątpliwem jest, ażeby układ rzeczony wcześnie nastąpił. Pomimo to niemieckie koła handlowe nie tracą nadziei w pozytywny rezultat układów. Jak wiadomo dowóz niemiecki obejmował nie na ostatniem miejscu papier i artykuły biurowe oraz maszyny i przybory drukarskie.

Wywóz niemiecki na obszar Gdańska określony był 1924 r. sumą 63,3 miljn. marek, a wzrósł w pierwszych dziewięciu miesiącach 1925 r. na 67,2 miljonów marek.

**Nowa fabryka kartonu na Łotwie.** Łotewskie stowarzyszenie przemysłowe „Labrage“ pod przewodnictwem R. Kajningsa odbudowuje nad pobrzeżem Kurońskiem fabrykę kartonu, w której znajdują się trzy maszyny służące do wyrobu drzewnika. Fabryka kartonu należeć będzie do największych w Łotwie, a produkcja jej obliczoną jest na wywóz zagraniczny.

**Nowa fabryka papieru w Indjach.** Młody maharadża Ravi Sing, panujący książe nad księstwem Kalsia, położonem w pobliżu gór himalajskich, nadmienił z okazji pobytu swego w Sztokholmie, że w sto-



proc., lecz dzienników mają tam 34 proc. Również niemieckich gazet wydawanych jest po dziś dzień na Słowaczyźnie dwa razy więcej, niż dopuszczałaby ich liczebna siła. W granicach krajowych Rusi Karpackiej, mają Węgrzy ściśle tyle wydawnictw dziennikarskich co i Rusini, pomimo, że przewaga liczebna tych ostatnich jest wprost przygniatająca (62 proc. obok 17 proc. żywiołu madziarskiego). Widać, iż lud rusiński stosunkowo mało jeszcze czyta, gdy dzienniki madziarskie rozchodzą się w dużych ilościach wśród miejscowych żydów, głoszących się po większej części do bozu węgierskiego i popierających węgierską prasę.

Na jedną gazetę przypada w Czechosłowacji jako całości terytorjalnej przeciętnie 6607 mieszkańców, ale w poszczególnych krajach różnią się stosunki w tym kierunku bardzo znacznie, nieraz nawet zasadniczo. U Niemców przeciętnie wydaje się jedno pisma dla 5214 głów, w samych Czechach jednak już dla 4604. Jeszcze jaskrawiej uwidocznia się to u pism codziennych, w których to zakresie każdych 46,614 Niemców posiada własny dziennik (w ściślejszem znaczeniu tego wyrazu), natomiast u Czechosłowaków wspomina statystyka o cyfrze niezrównanie wyższej, bo 178,814, — w obozie węgierskim mowa o 67,892). W całem państwie naliczono 129 codziennych gazet, czeskich i słowackich jednak 49 (niemieckich 67, węgierskich 11, polska 1).

Dziennikarstwo w Czechosłowacji cierpi głównie na zanadto wygórowaną centralizację, co uważać należy bezwarunkowo za objaw nienaturalny i niezdrowy. Jeśli naprzykład zgrupowanych jest w samej Pradze aż 29 dzienników oraz 681 innych wydawnictw perjodycznych, nie można nazwać tego stanem normalnym, a trzeba będzie dążyć usilnie do usunięcia, lub przynajmniej złagodzenia tej nienormalności. Większą część dzienników czeskosłowackich finansowo utrzymują albo polityczne stronnictwa, albo teaeż rząd. Lepiej co do tego jest sytuowane dziennikarstwo niemieckie, mogące liczyć na stosunkowo bogatsze czytelnictwo i polegające materjalnie też na poparciu abonentów, oraz firm zasilających je płatnemi ogłoszeniami. Gmin posiadających conajmniej po jednem piśmie, wymienia statystyka (Dr. Jan Nahlowsky: Pisma w Czechosłowacji) razem 312. Prawie połowa wspomnianych wyżej wydawnictw drukuje się w miastach liczących ponad 50,000 dusz. (Rzeczp.)

**V. Dresler.**

licy swej Chachrauli stawia przy pomocy inżynierów szwedzkich fabrykę papieru.

**Nowa fabryka celulozy.** Stowarzyszenie finansistów norweskich zwróciło się było do łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych z zapytaniem o stosowne pod założenie fabryki celulozy ubikacje fabryczne w okręgu przemysłowym Rygi. Ministerstwo przychylnie odpowiedziało, że istnieją dwie odpowiednie posesje. Produkcja celulozy obliczoną jest na wywóz za granicę.

**Okrycia papierowe w ogrodnictwie.** W Los Angelos w Kalifornji wyrabia pewna fabryka z przetłuszczonego papieru specjalne narzutki papierowe dla ochrony melonów i pomidorów przed zbytnim skwarem słonecznym, owadami, przymrozkami nocnemi w jesieni; również przyspieszają znacznie dojrzewanie owoców. Bieżącego roku fabryka rzeczona sprzedała 7 miljonów takich okryć papierowych, mających dołem 11 cali średnicy. Nowej produkcji obiecują liczne zastosowanie.

## Wiadomości z firm

**Nowa firma ogłoszeniowa.** Sąd Powiatowy w Poznaniu ogłasza powstanie firmy „Kosmos“, Spółka reklamy z o. o. w Poznaniu. Kapitał zakładowy wynosi 20 000 złotych. Jako zadanie wytknęła sobie firma dzierżawę działu inseratów w gazetach, zakładanie biur zgłoszeń i załatwianie interesów komisowych wszelkiego rodzaju. Dyrektorem firmy jest Walter Wagner z Poznania.

**Zmiany we firmach.** Sąd Powiatowy w Poznaniu ogłasza: Kupiec Zbigniew Waligórski został wybrany dalszym członkiem zarządu firmy „Karton“ Fabryka wyrobów papierowych, Sp. z o. o. w Poznaniu. — Przy firmie „Książka Antykwarjat“, Sp. z o. o. w Poznaniu: Przedmiotem tow. jest zakup, sprzedaż książek i artykułów pisemnych, komisowa sprzedaż tych przedmiotów i zakładanie prywatnych bibljotek. Kapitał zakładowy wynosi 20 000 zł. Wspólnikami są kapitaliści Mieczysław Ostrowski i Bronisław Urbański z Poznania. — Kupiec Artur Szaflik z Poznania został wybrany dalszym członkiem zarządu firmy „Pol“ Polska fabryka wyrobów papierowych, Tow. z ogr. por. w Poznaniu, a prokura jego wygasła. — Mechaniczna fabryka wyrobów papierowych i zakłady graficzne Mieczysław Putiatycki, Poznań: właścicielem firmy jest przemysłowiec Putiatycki w Poznaniu, a Janinie Fryderównie w Poznaniu udzielono prokury.

**Przewaloryzowanie kapitału zakładowego.** Sekretarjat 18 Sądu Powiatowego w Poznaniu ogłosił obecnie przy firmie Edward Kręglewski, Tow. Akc. w Poznaniu (fabryka ksiąg handlowych i kajetów) co następuje: Uchwałą walnego zebrania akcjonarjuszów z dnia 28 kwietnia 1926 r. przewaloryzowano kapitał zakładowy po myśli rozp. Prez. Rzplitej z dn. 25 czerwca 1924 r. na 300 000 zł. Tą samą uchwałą zmieniono odpowiednio § 3 statutu (kapitał zakładowy) podzielony na 10 000 akcyj po 30 złotych, brzmiących na okaziciela.

**Zlikwidowanie firmy.** Sąd Powiatowy w Poznaniu ogłosił likwidację firmy „Pozalit“, Polskie Zakłady Litograficzne, Tow. z o. p. w Poznaniu. Likwidatorami są litograf Springer i współwłaściciel drukarni Marcin Maćkowiak, obydwaj z Poznania.

## Rozmaitości

**Sztuczki reklamowe.** Związek francuskich powieściopisarzy zamierza zażądać od wydawców gwarancji odnośnie reklamiarsko przesadnych cyfr nakładowych, umieszczonych na okładkach książek. 100.000 egzemplarzy figurują dzisiaj, jako zjawisko powszechne, co nie zdaje się odpowiadać rzeczywistości w bardzo wielu wypadkach. Znany humorysta francuski Aurelien Scholl opowiada o następującym kawale, na który dawniej brali się nakładcy paryscy. Posyłali oni całemu szeregowi notablów w prowincjonalnych miastach listy anonimowe następującej treści: „Czytał Pan ostatnią powieść Pana X-a, w której na stronicy... spotwarzona w niegodny sposób jest Jego żona?“ Przerażony małżonek nabywał spiesznie książkę, by przekonać się, że padł ofiarą mistyfikacji, która zapewniała wydawcy pokaźny zbyt...

**Międzynarodowa wystawa znaczków pocztowych.** W Nowym Jorku odbywa się w dniach od 16 do 23 października rb. międzynarodowa wystawa znaczków pocztowych. Kolekcje z wszystkich części świata będą się ubiegały o „grand prix“, pozatem rozdana będzie niezliczona ilość złotych, srebrnych i bronzowych medali. Kolekcje są ubezpieczone na ogólną sumę 3 miljonów funtów szterlingów czyli około 130 miljonów złotych, co daje wyobrażenie o ich cenności. Wystawa jest wydarzeniem w świecie filatelistycznym, które nie ma równych sobie.



**Ogłoszenia:** 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9

**Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.**

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868 - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“. Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor: Teodor Kryg. w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.